

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI ROLNICTWA
I ROZWOJU WSI
(NR 75)
z dnia 5 lutego 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 75)

5 lutego 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Głowskiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat rolnictwa regeneratywnego w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stefan Krajewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Wojciech Lipiński** dyrektor Krajowej Stacji Chemiczno-Rolniczej, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Marcin Hydzik** prezes zarządu Związku Polskich Przetwórców Mleka, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Jarosław Rogowski** przedstawiciel Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Dariusz Łaska** koordynator Koalicji Zdrowe Gleby wraz ze współpracownikami oraz **Adam Berbeć** pracownik naukowy Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach – Państwowego Instytutu Badawczego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Rajewska** i **Jarosław Żołądz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dzień dobry państwu. Prosiłbym o wyciszenie rozmów.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarzem stanu panem Stefanem Krajewskim na czele, dzień dobry panu. Witamy również przedstawicieli organizacji, przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz Koalicji Zdrowe Gleby na temat rolnictwa regeneratywnego w Polsce.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego. O zabranie głosu i przedstawienie informacji w pierwszej kolejności poproszę pana ministra Stefana Krajewskiego. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nie zapominajmy przede wszystkim o tym, że rolnictwo ma zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe kraju, Europy, świata. Zapotrzebowanie na żywność ogólnie rośnie. Ale nie jest tak, że gospodarujący rolnicy nie dbają o klimat, nie dbają o środowisko. Tak się nie dzieje. Prowadzą swoją działalność tak, żeby żyć w symbiozie ze swoimi glebami, ze swoimi zwierzętami, dbać o to wszystko, bo przecież z tego korzystają.

I tak, jak to jest w przedmiocie dzisiejszego tematu, rolnictwo regeneratywne, które inaczej zwiemy regeneracyjnym, nie jest ani prawnie, ani naukowo jednolicie zdefiniowane. Pojęcie to jest często stosowane zamiennie z terminem rolnictwa węglowego. W ogólnym rozumieniu można uznać, że celem rolnictwa węglowego jest pochłanianie dwutlenku węgla oraz redukcja emisji gazów cieplarnianych z gleb użytkowanych rolniczo. Natomiast rolnictwo regeneratywne odnosi się do praktyk zarządzania gospodarstwem, które mają na celu łagodzenie zmian klimatu w rolnictwie.

Obejmuje to: zarządzanie zarówno gruntami, jak i inwentarzem żywym, wszystkimi zasobami węgla w glebach, materiałach i roślinności, a także strumieniami dwutlenku węgla, metanu i podtlenku azotu. Obejmuje ono usuwanie węgla, czyli sekwestrację, i trwałe składowanie węgla w glebie i w biomasie, unikanie emisji, zapobieganie utracie już składowanego węgla oraz redukcję emisji, to jest redukcję gazów cieplarnianych poniżej obecnego

poziomu emisji z gospodarstw. Działania w obydwu tych obszarach są niezbędne, aby osiągnąć cel ochrony i poprawy zdrowia gleb oraz łagodzenie zmian klimatu i w znacznym stopniu one się pokrywają.

W ramach prac nad planem strategicznym na lata 2023–2027 dokonano analizy SWOT, w której wskazano, że potencjał produkcyjny gleb w Polsce jest stosunkowo niski. Wiąże się to z szeregiem właściwości fizycznych i chemicznych, którymi charakteryzują się gleby w Polsce. W obecnym okresie programowania zaproponowane wsparcie dla rolników jest w jeszcze większym stopniu niż poprzednio związane z promowaniem działań wspierających środowisko oraz klimat. Istniejące w „Planie strategicznym wspólnej polityki rolnej” interwencje zostały zaprojektowane w taki sposób, aby z jednej strony możliwe było utrzymanie potencjału produkcyjnego polskiego rolnictwa i tym samym zachowanie bezpieczeństwa żywnościowego, a z drugiej strony, żeby była wspierana realizacja m.in. celów środowiskowych, w tym ochrona gleb.

Cele redukcji emisji gazów cieplarnianych oraz ochrony gleb realizuje ekoschemat „Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi”, w którym znalazło się osiem różnych praktyk służących zwiększaniu składowania węgla w glebie, magazynowaniu dwutlenku węgla z atmosfery w roślinach i zmniejszaniu jego emisji. Ponadto w ramach ekoschematu „Retencjonowanie wody na trwałych użytkach zielonych” ochroną zostały objęte trwałe użytki zielone, które charakteryzują się znaczną zawartością węgla w glebie. Utrzymanie wody na tych terenach pozwoli przeciwdziałać utracie nagromadzonego węgla.

Jednocześnie w ramach II filaru wspólnej polityki rolnej rolnicy otrzymują wsparcie z tytułu zalesień, zadrzewień śródpolnych oraz prowadzenia produkcji rolniczej w systemach rolno-leśnych. W większości wsparcie to jest kontynuacją działań z poprzednich lat, z wyjątkiem wsparcia do zakładania i utrzymania systemów rolno-leśnych, które jest zupełnie nowym instrumentem. Dodatkowo rolnicy mogą otrzymać wsparcie inwestycyjne w ramach interwencji „Inwestycje przyczyniające się do ochrony środowiska i klimatu”. Wsparcie to może być przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu pozwalającego prowadzić zabiegi uprawowe w sposób minimalizujący ich wpływ na klimat i środowisko.

Te wszystkie wymienione przeze mnie interwencje „Planu strategicznego wspólnej polityki rolnej” w pełni wpisują się w koncepcję tzw. rolnictwa regeneratywnego oraz rolnictwa węglowego. Ich wdrażanie pozytywnie wpływa na łagodzenie zmian klimatu oraz zdrowie gleb użytkowanych rolniczo.

Taka informacja, którą starałem się jak najkrócej przedstawić, dotyczy głównych zagadnień, natomiast jeśli później pojawią się pytania, to bardzo chętnie postaram się na nie odpowiedzieć. Mamy też tutaj przedstawicieli instytucji, które mają ogromny zasób wiedzy w tym temacie. Wiedza merytoryczna, którą posiadają, pozwoli też na odpowiedzi na wiele postawionych tutaj pytań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo i zanim udzielię głos przedstawicielom Koalicji Zdrowe Gleby, czyli pani Annie Danylczenko i panu Zbigniewowi Rybakiewiczowi, wcześniej poproszę o głos pana koordynatora Dariusza Łaskę i przedstawienie Koalicji w kilku zdaniach.

Koordynator Koalicji Zdrowe Gleby Dariusz Łaska:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze, my, prezydium Koalicji, bardzo dziękujemy za wyrażenie zgody na zorganizowanie tego posiedzenia i poświęcenie jednego z punktów tego posiedzenia tematowi rolnictwa regeneratywnego. Koalicja Zdrowe Gleby powstała ponad dwa lata temu, skupia 16 organizacji społeczności rolników i branży rolniczej. Naszym celem, można powiedzieć, naszą misją są zdrowe gleby jako najbardziej opłacalna inwestycja, gwarancja dostępności zdrowej żywności, największy magazyn wody. Bez zdrowej gleby nie ma nas. To jest misja, którą realizujemy. Uważamy, że zdrowe gleby to jest absolutnie integralna, najważniejsza część powodzenia rolnictwa regeneratywnego.

Koleżanka pani Ania Danylczenko i kolega Zbigniew Rybakiewicz przedstawiają naszą perspektywę na to zagadnienie. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani Anna Danylczenko, bardzo proszę.

Ekspertka Koalicji Zdrowe Gleby Anna Danylczenko:

Panie przewodniczący, dziękuję za udzielenie głosu.

Wysoka Izbo, panie ministrze, mam przyjemność przedstawić tak naprawdę perspektywę praktyka, ponieważ na co dzień współpracuję zarówno z rolnikami, jak i z biznesem, i wskazać na te czynniki, które być może mniej są widoczne, jeśli chodzi o rolnictwo regeneratywne, jeśli chodzi o jego aspekt pilności. I zaraz powiem, o co chodzi. Skupiliśmy się na krótkiej definicji, scharakteryzowaniu części praktyk, tak że nie będę poświęcać czasu na te kwestie, one są dość dobrze opracowane w opracowaniu, które państwo otrzymaliście.

Natomiast jako praktyk powiem tyle: jeśli chodzi o programy, które obecnie występują w Polsce i mają wspierać rolnictwo regeneratywne, nazywane również rolnictwem węglowym, są to praktyki, których wykorzystanie jest dość słabe i w niewielkim stopniu zrozumiałe przez rolników. Głównie polega to na tym, że mamy całkowity brak programów edukacyjnych oraz wzorcowych farm, które w jakikolwiek sposób są w stanie tę praktykę pokazywać rolnikom. A ponieważ wiąże się to z dość dużą zmianą pewnych przyzwyczajęń utrwalonych przez wiele dziesięcioleci, powiedziałabym, że opór jest dość wysoki.

To ma konsekwencje dla nas jako kraju. Konsekwencje z jednej strony strategiczne, bo mówię o bezpieczeństwie żywieniowym Polaków i nie mówię tego w sposób bezpodstawny. Na dzień dzisiejszy współpracuję z kilkoma grupami producentów żywności, przetwórców żywności. Mamy już w tym momencie na przykład kryzys związany z produkcją ziemniaka. Ziemniak w obecnych warunkach... Chodzi mi o aspekt ilościowy i aspekt jakościowy jednego z produktów, który jest podstawą diety Polaków i Europejczyków. Podstawą tego kryzysu jest to, że mamy zmianę klimatyczną, która jest dość trudna dla tej produkcji. Chodzi o naprzemienne susze z ulewnymi deszczami, przy jednoczesnym bardzo słabym potencjale plonotwórczym gleby, który wiąże się ze wskazanymi aspektami.

Natomiast w szczególności zwróciłabym uwagę na te praktyki, które najmniejszym możliwym kosztem przyniosą nam największe możliwe efekty, jak na przykład regulacja odczynu pH. Mamy program, który wiąże się ze wsparciem wapnowania na przykład – najprostszej i pewnie jednej z najtańszych praktyk rolniczych. Jednakowoż jest on bardzo utrudniony w dostępie i jego niska obecnie wykorzystywalność świadczy o tym, że jest to dość trudne.

Chciałabym powołać się również na taki aspekt stricte biznesowy i potencjalną utratę korzyści finansowych przez producentów rolnych w Polsce. Jeżeli nie będziemy w stanie w sposób systemowy wspierać rolników w przejściu na praktykę regeneratywną, nie tylko poprzez ekoschematy, ale również uruchomienie programów edukacyjnych i programów dotyczących powstawania w każdym powiecie farm wzorcowych, które będą tę praktykę w rzeczywistości pokazywać, to będziemy wyłączeni z części bycia dostawcą dla łańcucha dostaw przemysłu przetwórczego.

Dlaczego tak jest? Większość firm w swoich strategiach zrównoważonego rozwoju ma do roku 2030, czyli, można powiedzieć, już za chwilę, wpisane 100% produkcji regeneratywnej. Nie tylko dlatego, że jest to walka o troskę o środowisko, bez wątpienia również, ale przede wszystkim dlatego, że jest to walka o możliwość pozyskiwania jakościowego surowca na czas w odpowiedniej ilości. I na dzień dzisiejszy my z naszymi piaszczystymi, zakwaszonymi, zdegradowanymi glebami, gdzie w połowie terytorium mamy próchnicę na poziomie 1% bądź poniżej 1%, czyli na granicy progu żyzności, jesteśmy w dość słabym położeniu. I trzeba sobie to jasno powiedzieć.

Kolejnym aspektem, którym już zakończę wypowiedź, ale chętnie odpowiem państwu na bardziej szczegółowe pytania, jest aspekt zdrowotny, o którym w ogóle nie mówimy przy produkcji rolnej konwencjonalnej. Otóż wartość odżywcza tej produkcji jest przez ostatnie lata badana ściśle przez naukowców w Polsce oraz za granicą, m.in. przez uniwersytety holenderskie, amerykańskie, w Polsce przez instytut żywienia w Łodzi. Z tych analiz jasno wynika, że wartość odżywcza na przykład warzyw w Polsce spadła od lat 50. o około 40%. Efektem ubocznym tego jest m.in. plaga otyłości, która według raportu NIK... Ponieważ wpadliśmy w taki paradoks: mamy niską wartość odżywczą pokarmów, jednocześnie jesteśmy przejedzeni.

Praktyka regeneratywna według wszelkich badań, które prowadzone są od ponad 10 lat na świecie, zapewnia dużo wyższą wartość odżywczą nie tylko w zakresie produkcji warzywno-owocowej, zbożowej, ale również produkcji mięsa i mleka. Podam tylko przykład kwasów omega.

Potrafi ich być od jeden do sześciu razy więcej niż w produkcji konwencjonalnej. To przekłada się na zdrowie publiczne. Raport NIK z 2020 r. wskazuje na to, że wydatki bezpośrednie, wynikające z m.in. słabej jakości odżywiania i otyłości, to jest 9 mld zł w skali roku, koszty pośrednie – 27 mld zł w skali roku, a łączny budżet na całą opiekę zdrowotną w 2022 r. wynosił 133 mld zł. To oznacza, że konsekwencje, które dotyczą całego łańcucha wartości produkcji żywności w Polsce, to jest praktycznie jedna czwarta kosztów leczenia naszych obywateli.

Chciałabym teraz jeszcze, żeby na koniec wyobrazili sobie państwo jakąś osobę, która jest państwu bliska – już zakończę – ile będzie miała lat za 10 lat, czyli w 2035 r. Bo to jest ten moment, w którym mikrobiolodzy i ekohydrolodzy wskazują, że około 20–30% terytorium naszego kraju może ulec całkowitemu pustynnieniu. Mówię o pasie od Łodzi do Kujaw i m.in. o dużym obszarze Wielkopolski, czyli obszarach dzisiaj dość aktywnych rolniczo. Proszę odpowiedzieć sobie na pytanie, czy dzisiaj nie powinniśmy zdecydować się na bardzo odważne ruchy, takie, jakie robią Francuzi, Holendrzy i Niemcy, budując odrębne programy wspierające rolnictwo regeneratywne i skupiając się na celowym finansowaniu tych praktyk, które najmniejszym kosztem przynoszą największe efekty. Chodzi m.in. o wydobycie takich programów jak program regulacji pH z takiego ogólnego ekoschematu, w którym tak naprawdę gubi się i jest trudny do zrozumienia i zrealizowania dla rolnika. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że uzupełniający głos pana Zbigniewa Rybakiewicza.

Ekspert Koalicji Zdrowe Gleby Zbigniew Rybakiewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, już nie pierwszy raz mam okazję uczestniczyć w Komisji, za co pięknie dziękuję. Myślę, że wszystkie argumenty już padły i nie mam tu na myśli argumentów, które padły w dniu dzisiejszym. Mam na myśli argumenty, które od okresu międzywojennego w literaturze są bardzo szczegółowo opisane, mówiące, że dla zdrowej gleby potrzebna jest najpierw woda, a później odkwaszenie, czyli ustabilizowanie pH, kwasowości.

Wiedząc więc, że argumentów za odkwaszeniem polskich gleb już więcej dostarczać nie muszę – specjalnie używam wyrazu odkwaszeniem, a nie odkwaszaniem, bo chodzi o to, żeby to zrobić skutecznie – to dziś będę postulował i pięknie prosił o skuteczność, o sprawczość. Bo nie zaprzeczam, że były realizowane programy zarówno przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, jak i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Natomiast trudno nazwać odkwaszenie czy regenerację 4% polskich gleb rolnych za sukces. Ja bym raczej nazwał to błędem standardowym, odchyleniem standardowym. Czyli de facto mimo jakichś działań nie mamy efektu. Zróbmy działania skuteczne.

Wielokrotnie składaliśmy propozycję wyliczenia skutecznych działań. Niezrozumiały jest dla nas ten brak sprawczości, szczególnie że finanse są jednoznaczne. Nawet tak biznesowo podchodząc do sprawy, w ciągu dwóch do trzech lat mamy break-even point, czyli ten punkt, po którego przekroczeniu korzyści zaczynają już przewyższać poniesione nakłady. Więc nawet z punktu widzenia gospodarki krajowej, departamentów finansowych jest to po prostu opłacalne. Daje to zdrową żywność, jest to jednoznaczne. Sekwestracje węgla, rosnące zakwaszenie... Mimo tych działań jest dla nas niezaskakujące... Bo przy tej skali to po prostu odkwaszając 4%, a tracąc 6–8%, my de facto średnio zakwaszamy polskie gleby. Dotychczasowymi działaniami tylko spowalnimy zakwaszanie. Więc podawanie kolejnych argumentów w tym zakresie uważam za bezcelowe.

Zastanowiłbym się, w jaki sposób możemy przyjąć skuteczne działania. Odpowiedni budżet – niestety odpowiedni budżet to znaczy taki, który wynika z wyliczenia. Nie cztery razy za mały, bo on nie zadziała. Ale druga rzecz, o której wspomniała pani Anna przede mną, to jest prosty dostęp do tych środków. Ekoschematy udowodniły, co zresztą przed ich wprowadzeniem sygnalizowaliśmy, że jeżeli jest bardzo skomplikowana procedura i odkwaszanie gleb jest w konkurencji do innych działań, co od razu było widać, że ta konkurencja jest tak zapisana, że będzie to nieatrakcyjne dla rolników, to po prostu nie przyniesie to efektu. No i nie przyniosło.

Drodro państwo, uproszczenie. Skoro wiemy, że polskie gleby trzeba odkwasić, nie wprowadzajmy temu rolnikowi tysiąca procedur, tylko po prostu powiedzmy, że na każdy hektar,

na który on chce, będzie to zrefinansowane. Nie zakładajmy, że ten rolnik będzie na zasadową glebę wysypywał czy wylewał środki odkwaszające. A nawet jeśli się to zdarzy w jakimś promilu, to nie zniszczy to efektu globalnego.

Więc prosząc o tę sprawczość, podbijam argument, który podniosła pani Anna, że w dobie zmieniających się przepisów i podejścia Unii Europejskiej za chwilę sami sobie zablokujemy możliwość dostaw nie tylko na rynki zagraniczne, a o dziwo nawet do polskich odbiorców, a po zakończonej wojnie na terenie Ukrainy dostaniemy bardzo mocnego partnera czy konkurenta w tym zakresie, który ma świetne odkwaszone czy wręcz lekko zasadowe albo neutralne gleby, jak również świetnie zorganizowane rolnictwo. Przewidźmy to, zróbmy teraz działania, które pozwolą wyrównać szansę polskiemu rolnikowi.

To nie jest tak, że my wnosimy na przykład do Unii Europejskiej o zgodę na odkwaszanie polskich gleb i to jest nierówne traktowanie polskiego rolnika, bo inne kraje w Unii Europejskiej tego nie mają. To jest wyrównanie szans polskiego rolnika, bo inne kraje Unii Europejskiej już dawno odkwasiły swoje gleby. Więc my wnosimy o umożliwienie wyrównania tych szans. Dzisiaj jest nierówna konkurencja, bo nasz polski rolnik musi stosować więcej nawozów, żeby osiągnąć ten sam skutek, a i tak osiąga gorszej jakości plony, i to zarówno od zachodniego, jak i wschodniego konkurenta. Jesteśmy w wyjątkowo niekorzystnej, żeby nie powiedzieć, beznadziejnej sytuacji. Później nie dziwne, że rolnicy, będąc w takim klinczu, protestują i po prostu opadają im ręce, bo nie wiedzą, co zrobić. Bo nie mamy systemowego rozwiązania. Najpierw woda, później odkwaszenie gleb i zrobienie tego skutecznie w rok, dwa. A później tylko korzystanie z tych efektów po przejściu tego break-even pointu, tego punktu przecięcia finansowego, zgodnie z naszymi propozycjami.

Oczywiście, jeśli będą pytania szczegółowe, chętnie służę odpowiedzią. Dziękuję pięknie za udzielenie głosu.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Będzie oczywiście taki moment.

Otwieram w tej chwili dyskusję. W pierwszej kolejności udzielię głosu paniom i panom posłom. Jeżeli ktoś z pozostałych gości chciałby zabrać głos, bardzo prosiłbym, żeby zapisać się do głosu w sekretariacie – po mojej lewej stronie.

A chęć zabrania głosu zgłosił pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Z tego, co otrzymaliśmy na piśmie, i z tego, co powiedział pan minister, wyciągam wnioski, że ta informacja była przygotowywana przed 20 stycznia 2025 r., bo zawiera cały szereg takich zaklęć o klimacie, o ociepleniu klimatu, wpływie człowieka na klimat. Musiało to być przed objęciem władzy przez Trumpa, bo po Trumpie już te bzdury nie obowiązują i można sobie je spokojnie darować.

Redukcje gazów cieplarnianych, w tym CO₂ – każdy rolnik doskonale wie, że CO₂ jest gazem życia. Bez dwutlenku węgla nie ma fotosyntezy. Więc nie jest to celem, tak jak zapisano w tej informacji. Celem rolnictwa nie jest usuwanie CO₂ z atmosfery i z przyrody, bo byłoby to samobójcze. I to zostawmy.

Natomiast temat jest ważny i tak naprawdę określanie rolnictwa mianem węglowego czy regeneratywnego jest swego rodzaju sztuką dla sztuki. Rolnictwo jest jedno. Celem rolnictwa jest zaspokojenie potrzeb żywnościowych społeczeństw. To jest główny cel rolnictwa. Rolnictwo jest po to, żeby produkować żywność. I teraz, co należy zrobić, żeby osiągnąć te cele, które zostały w tym materiale opisane? Ja ze zdziwieniem, czytając – chyba że jest to gdzieś ukryte, to proszę mnie sprostować – nie znalazłem żadnej wzmianki dotyczącej roślin motylkowych. To jest moim zdaniem duże niedopatrzenie ministerstwa, że w tym materiale nie znalazła się informacja na temat roślin, które mają kluczowe znaczenie w utrzymaniu dobrej jakości chleba.

Wszyscy na tej sali, jestem o tym głęboko przekonany, wiedzą, że rośliny motylkowe wiążą azot. Współpracują symbiotycznie z bakteriami brodawkowatymi *Rhizobium* i innymi bakteriami i wiążą azot. Ta zdolność wiązania azotu jest ogromna. Rośliny motylkowe wiążą średnio na hektar około 60 kg azotu, a na przykład groch ponad 70 kg, ok. 74–75 kg na hektar,

jest to więc niebagatelna wartość. I to pozwala na lepsze plonowanie roślin następczych. Mądrzy rolnicy o tym doskonale wiedzą. Wiedzą o tym, że dzięki uprawie roślin motylkowych zwiększa się ilość materii organicznej w glebie, rozluźnia się gleba. Czyli krótko mówiąc, poprawia się żyzność gleby i gleba lepiej zatrzymuje wilgoć.

Więc to powinno być wielkim wyzwaniem dla Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, aby rozwinąć uprawy roślin motylkowych. Jako przedstawiciel podkomisji białkowej, która działa już przecież kilka kadencji, wielokrotnie mówiłem, mówił pan minister Ardanowski i cały szereg posłów, którzy w program zwiększania areалу upraw roślin motylkowych byli i są zaangażowani... Mamy teraz niepowtarzalną okazję, żeby ten program rozwijać. Wprawdzie ministerstwo prowadziło i przeprowadziło przez parlament nowelizację ustawy o paszach, odkładając czy przedłużając moratorium do 2030 r., co tak naprawdę było lekką abdykacją z tych działań.

Ale Polska prezydencja, gdzie zapisano kwestie chociażby bezpieczeństwa żywnościowego, w tym pewnie białkowego, mogłaby w tej sprawie uczynić wiele. Niestety nie uczyni. Na ostatnim posiedzeniu podkomisji temat, który poruszyliśmy, dotyczył konkretnych projektów, które Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi chciałoby wprowadzić do agendy naszych działań w okresie prezydencji. Okazało się, że materiał, który podpisał pan minister Kołodziejczak, może rzeczywiście wbrew ministrowi Siekierskiemu, nie znam tych relacji, nie wiem, jak to wygląda, ale był więcej niż skromny. Właściwie sprowadzał się do takiego stwierdzenia, że jeśli Komisja Europejska coś proponuje, to my to przedyskutujemy. No to jest to raczej abdykacja, to nie jest przywództwo, to nie jest ambitny program wpływania na te działania na forum europejskim. Bo często właśnie słyszeliśmy, że my na poziomie krajowym nie jesteśmy w stanie tego programu białkowego wprowadzić, bo UE. Teraz mamy okazję wpłynąć na tę UE, gdzie deficyt białka paszowego jest tak samo duży jak w Polsce i gdzie potrzeba rozwoju upraw roślin motylkowych jest również duża. Tego niestety nie ma.

Więc bardzo prosiłbym, panie ministrze, żeby przy okazji rozważań nad rozwojem rolnictwa, niech już tam będzie to określenie „regeneratywnego”, żeby rozpocząć bardzo mocne działania zmierzające do rozwoju programu białkowego. Bo to będzie działanie zbawienne dla stanu polskich gleb.

Jeszcze jedna rzecz ostatnia – walka z suszą. Któryś z moich przedmówców wspomniał o Wielkopolsce, która ma potężne problemy z suszą. Był realizowany program wypełnienia zbiorników czy właściwie odkrywek pokopalnianych w okolicach Konina i Turku. Przygotowały to Wody Polskie. Wartość tego projektu wynosiła 120 mln zł, z tego budżet państwa wykładał tylko 40 mln zł. A oddziaływanie to było mniej więcej na 3 tys. km². Ten program był już realizowany, już wykonywano pierwsze prace budowlane, a polegały one, krótko mówiąc, na skierowaniu wód Warty właśnie do tych wyrobisk i dzięki temu podniesieniu poziomu wód gruntowych. Obecny rząd zrezygnował z realizacji tego programu.

Panie ministrze, bardzo pana proszę, bo nawet wypowiedziała się na ten temat pani minister Hennig-Kloska, która w poprzedniej kadencji jako poseł opozycyjny próbowała się, mówiąc kolokwialnie, podczepić pod ten program, bardzo go chwaliła i nawet sugerowała, że miała udział w przygotowaniu tego programu. Teraz rozłożyła ręce i powiedziała, że to nie ona, że Wody Polskie to nie ona. Ja wiem, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi to nie Wody Polskie, ale jeśli Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zmobilizuje Wody Polskie do powrotu do realizacji tego programu, to będzie to miało ogromne znaczenie dla wielkopolskich rolników i dla walki z suszą w Wielkopolsce. To zaniechanie jest czymś absolutnie niezrozumiałym i niedopuszczalnym, bo kwota 40 mln zł... Pozostałe 40 mln to były środki unijne i 40 mln z ZE PAK, czyli miały je wyasygnować kopalnie, elektrownie. Więc naprawdę bardzo niewielkie pieniądze mogły bardzo znacząco wpłynąć na walkę z suszą. I z tego się wycofaliście.

Panie ministrze, dlaczego? Proszę działać tak, żeby powrócić do realizacji tego programu. I jeszcze raz podkreślam: rośliny motylkowe, czy jak kto chce, niech będą bobowate, mnie się najbardziej nazwa motylkowe podoba... Panie ministrze, zaczynajcie działać, żeby zwiększyć areal upraw, zachęcić rolników do upraw tych roślin, bo to będzie miało ogromne znaczenie dla całego polskiego rolnictwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Nie chciałbym ograniczać czasu, ale miałbym prośbę, szczególnie że następnym mówcą będzie pan poseł Ardanowski, jednak o troszeczkę krótsze wypowiedzi, żeby dać ewentualnie również szansę innym. I mam nadzieję, że nie przeoczyliśmy tego momentu – nawiążę do początku – że prezydent Trump przejął władzę w Europie, a nie daj Boże w Polsce, więc chyba nic takiego się nie wydarzyło, żebyśmy mogli tak pewnym głosem powiedzieć, że zostało coś odwołane.

Pan poseł Krzysztof Ardanowski, proszę bardzo.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, ja podzielam zdanie pana posła Dolaty, że powinniśmy odejść od argumentów opartych na szaleństwie klimatycznym, które opanowało Europę w ostatnich latach. To jest coś, z czego Europa będzie się tłumaczyła i będzie się tego wstydziła. I prawdopodobnie ta administracja amerykańska przywróci w Europie zdrowy rozsądek. W przeciwnym wypadku Europa niestety straci jakiegokolwiek zdolności konkurencyjne w skali świata.

Uważam, że troska o glebę – podzielam zdanie koalicji działającej na rzecz gleb – jest powinnością, obowiązkiem wszystkich, którzy zajmują się sprawami rolnictwa, każdego rządu i wszystkich, którzy chcą rolnictwo wspierać. Ale troska o glebę musi przede wszystkim wynikać z faktu potrzeby utrzymania jej produktywności. Gleba jest jednym z podstawowych czynników produkcji rolniczej. Dlatego dbamy o nią w dobrze rozumianym interesie produkcji żywności, konsumentów, uzyskiwanych plonów.

Jest potrzebny szereg działań, które w ostateczności prowadzą do zwiększenia zawartości węgla organicznego, próchnicy, chłonności tej gleby, lepszego podsiąkania, odporności na susze. Jest to szczególnie ważne w Polsce, gdzie ze względu na dominującą rolę, dominujący udział gleb mineralnych w strukturze naszych gleb – w przeciwieństwie do gleb ukraińskich na przykład, wspomnianych zresztą – musimy dbać o te gleby mineralne, które również w warunkach naszego klimatu łatwiej tracą węgiel organiczny, łatwiej się zakwaszają. Tu są potrzebne skoordynowane działania na różnym poziomie.

To jest powrót do tego, co było wiedzą empiryczną, nienaukową, niewyniesioną ze szkół, co jest oczywiste, wiedzą naszych przodków. Chodzi o to, jak dbać o glebę, żeby ona dla kolejnych roślin następczych miała również dobre warunki do plonowania. Jest potrzebny powrót do racjonalnego zmianowania, na konkretnym polu nazywanego płodozmianem, często wymiennie używa się tych określeń, do płodozmianu norfolckiego czy różnych innych. Jest potrzebne zwiększenie dopływu substancji organicznej w postaci poplonów, międzyplonów, w najlepszym wypadku obornika czy innych odchodów zwierzęcych. To jest trudne oczywiście w gospodarstwach, które już dawno zrezygnowały z jakiegokolwiek hodowli zwierząt.

Są potrzebne programy masywnego odkwaszania gleb. Są potrzebne, a niestety nierealizowane. Nie chcę wskazywać winnych, to jest pewnego rodzaju niekonsekwencja i tłumaczenie brakiem środków. Ale również niestety chodzi też o działania tzw. organizacji proekologicznych. Jest potrzeba zwiększenia działań na rzecz retencji wody, zarówno retencji glebowej, jak i retencji rozproszonej w ciekach wodnych, w stawach, w jeziorach, w miejscach po wyrobiskach. To wszystko wpływa na mikroklimat, to wpływa na podsiąkanie, to wpływa w ostateczności również na stan naszych gleb.

To są działania, które powinniśmy podejmować. Absolutnie nie może być jakichś politycznych wycieczek, różnic – powtórzę to, co często mówię – walenia się jakimś cepem politycznym. Bo zmarnujemy gleby, które są podstawą nie tylko dla naszego pokolenia, są podstawą utrzymania rolnictwa w kolejnych pokoleniach, rolnictwa, które jest bardzo ważne nie tylko dla nas, rolników, ale dla konsumentów, dla wyżywienia ludzkości, dla wyżywienia ludności świata.

Wiem, że są podejmowane różne inicjatywy, czasami nawet daleko idące, które miały związać system wsparcia dla rolników z corocznym podnoszeniem o jakiś niewielki promil, program cztery promile, który Francja chciała lansować... Mówię o związaniu w ogóle prawa przyznania dotacji z corocznym podnoszeniem zawartości próchnicy czy szerzej węgla organicznego w glebie. To jest trudne, ponieważ to powoduje, że rolnicy często będą negatywnie do tego podchodzili. Jest generalnie problem w polskiej edukacji rolników, zarówno na poziomie szkół średnich, jak i niestety również na studiach. Wiedza o glebie, przedmiot

gleboznawstwo jest właściwie w stanie zwijania się. Jeden z najważniejszych przedmiotów kiedyś w kształceniu rolników, którzy powinni wiedzieć, co się dzieje w glebie, jak złożonym organizmem jest gleba, fizycznym, chemicznym, biologicznym, jest właściwie gdzieś z uczenia rolników eliminowany. To jest wielki błąd.

Natomiast nie wierzę w programy, które tu zostały wspomniane, o których Unia Europejska wspomina w skali Europy: monitorowanie, kontrolowanie, czyli zwiększanie roli administracji, różnego rodzaju instytucji, które mają rolnika cały czas kontrolować.

Absurdem jest również mamienie, to było niestety również promowane przez poprzedniego komisarza do spraw rolnictwa, wprowadzeniem jakichś certyfikatów dla gospodarstw. Jeszcze mamienie, że te certyfikaty mogą być sprzedawane firmom, czyli że będzie dodatkowy dochód dla rolników. To jest jakaś utopia. Jeżeli Unia Europejska wprowadza czasami mechanizmy zachęcające, to – możemy prześledzić historię Wspólnoty Europejskiej – naturalnym kolejnym etapem będzie przymuszanie i karanie za niestosowanie tego. Tylko na początku jest marchewka, którą ktoś przed nosem majta, potem będzie już tylko polityka kija. Jeżeli libyśmy chcieli...

Ja wiem, że w Polsce są zwolennicy certyfikatów, którzy twierdzą, że to będzie dodatkowe źródło dochodu dla gospodarstw. Przecież możemy doprowadzić to do absurdu. Do tego, że najbardziej będzie się opłacało nie uprawianie gleby, produkowanie żywności, tylko utrzymywanie użytku zielonego, z którego będą największe korzyści, nawet tylko mulczowanego czy koszonego, bez pozyskiwania nawet siana z tego. Znam takich, którzy mają gospodarstwo wyłącznie pokryte mieszanką traw i innych gatunków roślin i uważają, że to jest optymalne. To znaczy co? Chcemy wykończyć polskie rolnictwo? My musimy dbać o produktywność gleb, które będą uprawiane, które będą dostarczały produktów zarówno dla ludzi, żywności bezpośrednio nadającej się do spożycia, jak i paszy dla zwierząt. Dlatego nie brnijmy w kierunku certyfikatów, które są jakąś absurdalną próbą zachęcenia rolników, żeby w te systemy wchodzili, a to się dla rolnictwa zakończy źle.

Działań, które służą polskiej glebie, a de facto służą Polsce, służą konsumentom, i to nie tylko naszym, ale i tym na świecie, jest wiele i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie resort klimatu, jest najlepiej przygotowane do tego. Posiada bowiem odpowiednich pracowników, wiedzę, departamenty, które się tym zajmują, to są departamenty kompetentnych ludzi. To Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno być kreatorem i koordynatorem wszystkich działań związanych z ratowaniem polskich gleb, podnoszeniem ich chłonności, sekwestracji węgla.

Również odejdzmy od tego mitu szkodliwości dwutlenku węgla. Według danych ekspertów przekroczenie zawartości dwutlenku węgla w atmosferze, które byłoby szkodliwe dla ludzi, nastąpi za około 850 lat przy aktywności gospodarczej, jaka jest w tej chwili. Jako żywo zapewne my już efektów tego widzieć nie będziemy. Dwutlenek węgla jest gazem życia, jest gazem, który pozwala roślinom, które mają możliwość fotosyntezy, na zwiększanie produkcji biomasy. Dlatego stosuje się na przykład dodatkowe stężenie dwutlenku węgla w uprawach pod osłonami, w szklarniach, w tunelach foliowych. To jest gaz, który nie jest niczym szkodliwym. Odejdzmy od tego twierdzenia, a już absolutnie w dokumentach ministerialnych tego nie powinno być, o tym, że rolnictwo w jakikolwiek sposób szkodzi klimatowi czy działalność gospodarcza człowieka w sposób istotny wpływa na zmiany klimatyczne.

Ale to Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno być w rządzie tym resortem, który będzie również wpływał na pozostałe resorty, określając kierunki i konkretne działania, na które muszą znaleźć się również środki, które mają uratować polską glebę. Jeżeli tego nie uczynimy, wykończymy własne gleby i przestaniemy być liczącym się producentem żywności. I to nie tylko z powodów politycznych: przemieszczania żywności po świecie, umowy Mercosur czy żywności ukraińskiej, a za chwilę żywności rosyjskiej, bo przecież embargo tego nie objęło i firmy zachodnie chcą dalej z Rosją handlować, wspierając budżet wojenny Rosji.

Dlatego działania związane z roślinami poprawiającymi strukturę gleby, o których poseł Dolata wspominał, i wiele, wiele innych działań powinny być absolutnie priorytetem rządu w podejściu do rolnictwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

I ostatni głos, pan poseł Jacek Bogucki.

Posel Jacek Bogucki (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wiele już zostało powiedziane i ja się zgadzam z przedmówcami. Ale prosimy, żeby nie manipulować choćby kolegi wystąpieniem, w którym mówił ewidentnie o tym, że Donald Trump wpływa na to, w jakim kierunku zmierzają Stany Zjednoczone. Chyba tylko idiota nie rozumie, że Stany Zjednoczone tak jak Chiny i wiele największych gospodarek światowych wpływają na sytuację w Europie i w Polsce. Więc nie zrozumieć tego to naprawdę trzeba ogromnego wysiłku intelektualnego.

Ale właśnie tu jest jakby pies pogrzebany nomen omen. Bo nie zwracamy uwagi, mówiąc o rolnictwie regeneratywnym, na to, co dzieje się na świecie. Dopóki nie będzie podobnej polityki w Chinach, u wielkich procentów żywności, w Ameryce Południowej, w Nowej Zelandii, w Afryce, w Europie Wschodniej czy w Azji, to nasze wysiłki dotyczące dwutlenku węgla czy redukcji gazów cieplarnianych są psu na budę. Bo wiadomo, jaką część powierzchni świata zajmuje Europa i wiadomo, jaki jest wpływ Europy i na ile nasze ograniczenia nawet do zera jakiegokolwiek emisji wpływa na sytuację ogólnoswiatową. I to jest pierwsze.

Ja oczywiście jestem za tym, żebyśmy żyli w czystszej klimacie, w czystszej środowisku, niż żyją ludzie mieszkający w innych państwach, które nie stosują norm europejskich. Ale na Boga, nie mówmy, że dwutlenek węgla nie przemieści się w atmosferze, że gazy cieplarniane nie przemieszczają się w atmosferze z Europy do Afryki i odwrotnie.

I druga uwaga to taka dotycząca choćby pomysłów na ograniczanie użycia środków ochrony roślin, na ingerencję właśnie w środowisko, ingerencję w glebę szeroko rozumianą. Nie może być tak, a w Unii Europejskiej – niestety to się dzieje – nie zwracając uwagi na moment startowy, narzuca się procentowe zmniejszanie czegośkolwiek. Bo choćby zużycie środków ochrony roślin w Polsce jest kilkukrotnie niższe niż w niektórych innych krajach Unii Europejskiej. Jeśli nakazemy Polsce i tamtemu krajowi ograniczenie o 20%, to tam zużycie i tak nadal będzie wielokrotnie wyższe niż w Polsce. Jeśli ma być to uczciwa Unia Europejska, powinny być ewentualnie narzucane poziomy zużycia w kilogramach. Tak samo jeśli chodzi o nawozy sztuczne czy inną ingerencję w rolne środowisko produkcyjne. Ale nie może być ono też w oderwaniu od tego, co dzieje się w innych państwach Europy i świata.

A wiara w to, że przyroda sobie poradzi, jeśli człowiek nie będzie ingerował... Wystarczy przejechać do Puszczy Białowieskiej, gdzie nie ingerujemy od jakiegoś czasu, i zobaczyć, co tam się dzieje. Wystarczy przejechać się po moim pięknym Podlasiu, gdzie obumarło wiele lasów, w które nikt nie ingerował, nie dokonując żadnej ochrony. Na mojej osobistej działce, na której piękne rosły wiąz w latach 70. czy 80., jak pamiętam, wszystkie uschły w wyniku choroby, bo nikt nie ingerował, i nie wróciły już. Ale powiecie, że jest to tylko jedno pokolenie, one wrócą. Nie, wracają bardziej inwazyjne gatunki, mniej szlachetne.

A wiara w to, że bez człowieka przyroda by sobie poradziła... To te dinozaury jednak od kamieni nie wyginęły, człowieka wtedy nie było. Ocieplenia i lodowce przechodziły przez Polskę, kiedy człowieka w Polsce nie było. I te zmiany klimatyczne następowały nie w wyniku ingerencji człowieka. Więc nie dajmy się zwariować tej lewicowo-liberalnej indoktrynacji. Bo tak to wygląda, iż jesteśmy w stanie w jednym kraju czy w jednej grupie krajów, które zajmują niewielki procent naszego globu, cokolwiek zmienić czy cokolwiek uratować, a z drugiej strony na cokolwiek wpływać. Zgadzam się w pełni z kolegami, którzy mówią, że celem rolnictwa jest produkcja i wyżywienie. Chodzi o to, żebyśmy nie doszli do absurdu, że najtaniej będzie produkować te robaki i nimi nas karmić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan Bóg został również wezwany na pomoc i teraz pan Piotr Kandyba.

Posel Piotr Kandyba (KO):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, nie chodzi tylko o klimat i CO₂. Tak naprawdę, jak popatrzymy na surowce kopalne, które mamy w Europie, zobaczymy, że jak chcemy nie być zależnymi albo od Chin, albo od Rosji, albo od Stanów Zjednoczonych, to musimy iść w kierunku transformacji energetycznej. To jest główny powód, dla którego powinniśmy iść w OZE, dla którego powinniśmy patrzeć przy okazji, chociaż to jest bardzo ważne, na środowisko.

Zgadzam się, że Indie, Chiny i Stany, które w tej chwili chcą odejść od porozumień klimatycznych, bardziej emitują CO₂. Tylko zobaczcie państwo, dlaczego Stany chcą w tej chwili wydobywać ropę? Dlatego, że ją mają, że będą znowu uzależniały kolejne kraje od tej ropy. Więc moim zdaniem nie ma dla Europy odwrotu od transformacji energetycznej, jeżeli chce być w przyszłości niezależna. Pewno będą jakieś koszty tego.

Może tak, ale węgiel z tysiąca metrów wydobywamy. Zobaczcie, ilu górników ginie. To też musimy wziąć pod uwagę. OK, a Indie i Chiny wydobywają ze 100–150 m ten węgiel, więc nie przesadzajmy. Mówiliśmy o tym jeszcze niedawno, że tego węgla starczy nam do 2050 czy tam 2060 r. Okazuje się, że te pokłady jednak się wyczerpują. Miasta cierpią, bo wiadomo, że im głębiej będziemy drążyli, tym będzie gorzej.

Więc weźmy pod uwagę, moi drodzy, wyrzucmy te robaki, które powtarzacie, bo nie macie pojęcia, o czym tak naprawdę mówicie, tylko rzucacie slogany. Zaczniemy myśleć o naszym kraju i o Europie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

I teraz naprawdę już ostatni głos. Pani posłanka Małgorzata Tracz.

Posel Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Nie chciałam zabierać głosu, ale już po raz kolejny na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wcześniej na podkomisji, toczy się ta dyskusja podnoszona przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, że zmiany klimatu nie istnieją, że dwutlenek węgla jest dla nas dobry, że dzięki Trumpowi, to, co się tu pojawiło, nie będzie zmian klimatu.

Otóż proszę państwa, odzywam się, ponieważ te rzeczy trzeba po prostu prostować. Mamy naukowców przy Międzyrządowy Panel na rzecz Zmian Klimatu przy ONZ (IPCC). Naukowcy z całego świata mówią tu jednym głosem: zmiany klimatu zachodzą z powodu działalności człowieka. To mówi środowisko naukowe.

Co więcej, nie powtarzajmy bzdur, że stężenie CO₂ będzie nam szkodzić za 850 lat. Wiemy doskonale, że nie chodzi o to, jakie jest obecnie stężenie, jaki ma wpływ na nasze zdrowie, tylko chodzi o to, jak ono wpływa na zjawiska atmosferyczne i doprowadza do zmian we frontach atmosferycznych, które powodują huragany, susze, pożary, powodzie. Sami doświadczyliśmy powodzi, szczególnie na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie, we wrześniu 2024 r. Były też ogromne powodzie w Hiszpanii, niedawne wielkie pożary w Los Angeles. To się po prostu dzieje. Zmiany klimatu zachodzą na naszych oczach i uważam, że nie powinniśmy jako parlamentarzyści w polskim Sejmie po prostu tym rzeczom zaprzeczać i powtarzać jakichś antynaukowych, szarlatanówskich teorii właśnie o tym, że zmiany klimatu nie istnieją.

Jeszcze kilka rzeczy. Bo ważną rzecz powiedział poseł Kandyba. Tak, transformacja energetyczna zachodzi, czy chcemy tego, czy nie chcemy. To dzieje się też już na poziomie Unii Europejskiej. Ja przypomnę, że Europejski Zielony Ład nie dotyczy tylko i wyłącznie rolnictwa. Rolnictwo jest jednym z elementów. A jeśli chodzi o zmiany, które zachodzą w energetyce, to one już się dzieją. Robią to i państwowe koncerny energetyczne, i firmy prywatne. Przejście na zieloną energię jest po prostu faktem. A mamy też mechanizm podatku węglowego, czyli chodzi o to, żeby produkty wytwarzane w Unii Europejskiej były konkurencyjne w stosunku do tych wytwarzanych w państwach, które nie stosują takich norm, na przykład nie produkują energii z OZE, ale czerpią energię z paliw kopalnych. Taki podatek węglowy ma być nakładany w postaci cła, tak żeby nasze produkty były konkurencyjne.

Zgodzę z ministrem Ardanowskim w kwestii podkreślania wartości gleby. Rzeczywiście nawet w materiałach przekazanych przez ministerstwo, w których są podane powody, dla których to rolnictwo regeneratywne nie cieszy się taką powszechnością wśród rolników, uciekło nam, że rolnictwo to jest traktowane jako coś innowacyjnego. Przy czym tak naprawdę dbanie o glebę w historii rolnictwa było powszechne, była to powszechna wiedza, że musimy dbać o skład gleby, o jej nawodnienie, że nie tylko pestycydy, herbicydy załatwią robotę, ale przede wszystkim właśnie szacunek dla składu gleby.

Myślę, że warto by było więcej programów czy nawet takich akcji edukacyjnych mieć skierowanych w tej materii. I nie mówię, że tylko do rolników, ale także i do działkowców, osób, które nawet uprawiają coś w ogródku. Chodzi o to, żeby podkreślać, jak ważne jest

dbanie o glebę, o mikroorganizmy w niej żyjące, żeby plony na użytek szerszy czy na użytek osobisty, rodzinny były po prostu większe i zdrowsze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze widziałem. Pan poseł Zawiślak.

Szanowni państwo, Sejm właśnie przed chwileczką był. W sprawie jednego zdania jeden z naszych przedstawicieli... Powiedziałem, że nie udzielę już głosu drugi raz, bo to nie jest kwestia prowadzenia polemik między sobą. Jeżeli państwo chcecie wymieniać się zdaniem, możecie to robić później. Słuchamy każdego, nawet jak się nie zgadzamy, ale nie prowadzimy tutaj częściej dyskusji. Parlament na tym właśnie polega, że każdy może powiedzieć...

Pan Zbigniew Dolata mówił niezwykle długo. Nie zgadzałem się z 99,9% tego, co pan mówił, ale ani na sekundę panu nie przerwałem. Więc na tym właśnie polega parlament, ale nie na prowadzeniu częściej dyskusji, zupełnie nieakademickiej jeszcze.

Pan poseł.

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Tak króciutko, bo jako skromny poseł pracujący już szóstą kadencję w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej muszę się w tej kwestii odezwać z wielką prośbą do tych wszystkich, którzy na wzór pani poseł chcą zaprezentować swoje przekonania, których to przekonań...

Ale ja pani nie przerywałem.

Do wszystkich, którzy chcą przekazać swoje przekonania podparte argumentami śmiesznymi, że „wszyscy naukowcy”... Bo ja nigdy nie powoływałem się w swojej działalności parlamentarnej, że „całe społeczeństwo”, „wszyscy naukowcy” czy „cały świat jest jedynie w taki, a nie inny sposób zorganizowany”. Bo nawet w Rosji stalinowskiej... Myślę, że w Korei Północnej po cichutku mieszkańcy też inaczej myślą niż dyktatorzy. I nawet niektórzy może oddają życie za prawdę.

W związku z tym nie jest prawdą, że wszyscy naukowcy mają jednorodne zdanie. Mielśmy już przykłady naukowców, którzy chociażby w czasie COVID-19 przez telewizor różne rzeczy mówili, a teraz świat naukowy podnosi wiele argumentów, które wcześniej najbardziej odważni ludzie podnosili, tłumacząc, jak wygląda prawda.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Panie przewodniczący, naprawdę o konspiracyjnych teoriach będziemy tu rozmawiać teraz?

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

W związku z tym bardzo ciężko słucha się takich ideologicznych wypowiedzi, aczkolwiek z drugiej strony dziękuję pani poseł, bo dzięki takim wypowiedziom może rzeczywiście szybciej społeczeństwo się obudzi i dojdzie do tych konstruktywnych wniosków. Może zada sobie pytanie, co to są chemtrailsy, znaki na niebie, różne inne działania naukowców, którzy zbaczają z drogi prawdziwej nauki i rzeczywiście ingerują w rzeczywistość.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Panie pośle...

Poseł Sławomir Zawiślak (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak że tylko tyle chciałem powiedzieć. Ciężko mi się słuchało i do tej sprawy musiałem się odnieść.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Myślę, że nie będziemy składać wniosku o zakończenie dyskusji. Dyskusja została w sposób naturalny zakończona. Wyczerpaliśmy temat i siebie. A teraz jest ten moment, że pan minister i przedstawiciele Koalicji Zdrowe Gleby mogą odpowiedzieć na zadane pytania. I to będzie kierunek naszej podróży.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, z zaciekawieniem słuchałem różnych głosów, które tu padały, nikt z tego nie robi żadnej religii. Bardziej skupiłbym się na tym czynniku plonotwórczym, na tym, żeby wzmacniać potencjał naszych gleb i temu te działania służyć.

Dziwię się, kiedy pan poseł Dolata, pan poseł Bogucki wiele tych rzeczy krytykują. Przecież my realizujemy plan strategiczny, który przygotował rząd Prawa i Sprawiedliwości pod przewodnictwem komisarza Wojciechowskiego. Kiedy mówimy, że trzeba wprowadzić definicję aktywnego rolnika, żeby wspierać tych, którzy działają, którzy dbają o glebę, dbają o klimat, o środowisko, to pan Wojciechowski pisze na mediach społecznościowych, że my nie możemy tego żądać od rolników, pieniądze należą się za gotowość do produkcji. Czyli zachęca, żeby jednak nie użytkować, tylko trzymać w gotowości te gleby.

Mamy mnóstwo działań, z których mogą korzystać rolnicy w ramach płatności bezpośrednich, chociażby płatność do roślin strączkowych na nasiona, płatność do roślin pastewnych, ekoschemat „Rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi”, praktyka zróżnicowana struktura upraw, która też premiuje rośliny strączkowe – wymóg 20% gruntów pod uprawę gatunków z pozytywnym bilansem materii glebowej, na liście rośliny wysokobiałkowe.

Było też o tym programie białkowym – 31 mln zł zostało na ten program wydatkowane w latach poprzednich. Ale czy efekty tego są? Niekoniecznie tych efektów trzeba szukać.

Oczywiście ważne jest to, żeby ta świadomość była wśród rolników, wśród użytkowników. I to się dzieje, bo przecież w szkołach rolniczych uczniowie są przygotowywani do tego, jak dbać o glebę, jak przygotowywać, jak ją użytkować. Na studiach wyższych tak samo – jest gleboznawstwo czy inne przedmioty, które są prowadzone. Ale też nie jest do końca rolą ministerstwa do wszystkiego dopłacać, bo to jest warsztat rolnika. Dlatego są te wszystkie ekoschematy, wszystkie działania, z których rolnicy mogą skorzystać, chociażby żeby poprawiać pH gleby, żeby odkwaszać gleby. Te pieniądze temu mają służyć. Wśród tych wielu schematów działań naprawdę jest dużo możliwości pozyskania dodatkowych pieniędzy. I to działa.

Nie chcę przedłużać, bo pan poseł Dolata mówił o tym, że materiał jest za krótki, że jest niewystarczający. Tak, mogliśmy napisać o wykorzystaniu obornika, o podlewaniu roślin, o wielu innych rzeczach. Ale myślę, że rolnicy to wiedzą i o sprawach oczywistych nie będziemy tutaj rozmawiać. Tak samo w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w większości są posłowie, którzy tę materię znają. Jeżeli jest potrzebna jakaś bardziej szczegółowa informacja, zawsze możemy ją przedstawić.

Zdając sobie sprawę z tego, że posiedzenie Komisji ma ograniczony czas, na tym kończę i dziękuję za wszystkie pytania, za wszystkie kwestie, które były po drodze poruszone.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z Koalicji Zdrowe Gleby? Pan? Proszę bardzo.

Ekspert Koalicji Zdrowe Gleby Zbigniew Rybakiewicz:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, przepraszam, że będę tak tyłem siedział, ale tu jest mikrofon. Pan przewodniczący wywołał, że teraz jest czas odpowiedzi na pytania.

Chciałbym pokazać, że największym problemem ze sprawczością w temacie odkwaszenia polskich gleb jest to, że nie padło do nas żadne pytanie. Więc ja spróbuję odpowiedzieć na pytanie, które nie padło. A skomentuję to, co przed chwileczką pan minister powiedział, czyli, że ekoschematy są, że działania są i że one powinny działać. Ale chciałbym powiedzieć, żebyśmy nie patrzyli życzeniowo – one po prostu nie działają, bo jeżeli gleba rolna zakwasza się rok do roku, to znaczy, że ich efektu brak.

Przeczytałem ostatnie zdanie w raporcie: „Celem wyżej wymienionych praktyk jest przeciwdziałanie zakwaszeniu gleb”. To my, mając najkwaśniejsze gleby w Europie, chcemy przeciwdziałać ich zakwaszeniu? W ten sposób przez najbliższe 10, 20, 30 lat będziemy pariasem Europy w tym zakresie. I nasi rolnicy nie mają żadnej szansy na konkurencyjność. My musimy tę glebę odkwasić. Nawet cel z gruntu jest absolutnie za niski, jest wykonany w bardzo małym procencie, bo piszemy o 500 tys. ha, a gleb rolnych mamy prawie 10 mln ha.

Mamy za niski i jeszcze niedowieziony cel, w zasadzie uznajemy, że wszystko jest dobrze. Jeżeli tak będzie, jeżeli nie zmieni się podejście, nie zaczniemy być sprawczy w tym zakresie, to rzeczywiście nic się nie zmieni i cel osiągniemy. Gleby będą zakwaszone, konkurencja z Zachodu i ze Wschodu będzie wygrywała, a nasi rolnicy cały czas będą protestować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Pan minister, rozumiem, chce jeszcze na to pytanie, które nie padło, odpowiedzieć.

Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:

Ja chcę tylko zapytać, co Koalicja Zdrowe Gleby na rzecz tego zrobiła? Bo możemy się tak przerzucać – ministerstwo nie jest od uprawiania ziemi, tylko przygotowuje konkretne rozwiązania, a to rolnicy dbają.

Gleba ma to do siebie, że się zakwasza. I te wszystkie zabiegi, które są prowadzone, służą temu, żeby zmieniać pH gleby, odkwaszać ją. Gdyby było inaczej, tobyśmy musieli prowadzić działania zakwaszające. A przecież wapnując, mamy sprawiać, by pH szło bardziej w stronę zasadowego niż kwaśnego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):

Dziękuję bardzo.

Żeby nie prowadzić polemiki, tak jak powiedzieliśmy, dziękuję państwu bardzo. Zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.